

Stanisław Grochowiak

PERŁOPŁAW

NA PIASKU

Haiku – images



♦♦♦

Bóg błogosławi małomównym
Ale święci są tylko cisi
Zbawieni – co nie poruszają wargami

Skąła – ona nie strzępi języka
Woda – która połknęła trupa
Ryba
O źrenicach zatrzaśniętych jak przyłbice

Wielka przeto nasza wina
Rozdokazywanej epoki
Ale niczego nie dokazującej

Ani wskazówki zegara na słomianym ogniu
Ani źdźbła słomy w oku rozpustnicy
Ani rulonu
W dłoni Tyberiusza

Wielka jest przeto moja wina
W hałasie weselników
Roznoszących ni to placki ni to porcje mamałygi

Ni słońca barokowych monstrancji
Żeby je pożerać choćby wzrokiem

U Bruegla tam siedzę
I cmoktając – od kapelusza niewidomy –
Ssam paluch pochwały i gadulstwa

Dzieckiem tam jestem
Ledwo głos odąłem



I

Czapla

Wywiodłeś mnie w las błękitny i zarazem zbutwiały
Tu i ówdzie opary dźwigały żółty smród siarki
Tylko w głębi czerwona czapla trzymała w dziobie list
na siedem pieczęci



II

Łąka

Rosa opadła nas jak dokuczliwy rój owadów świtu
Chłopi w białych sukmanach nieśli czarne trumny
Twój niekończący się pocałunek łopotał jak chorągiew
przed nimi

III

Arsenał

Wszystko zewnętrzne przenieśliem do wazonu mej
duszy
Drzwi domu zamknąłem na zardzewiałe rygle
I po raz pierwszy ujrzałem tłumy kadetów z latawcami

IV

Równina

Wieżę wznosi się cierpliwie – kamień po kamieniu
Dół otwiera się mozolnie – ziarnko po ziarnku
Biegnę z grzechotką makówki głosząc spokój równiny

V

Rycerz

Ściąłem mieczem małejki wilgotny fiołek
Uniosłem fioletową główkę w szczupłych palcach
Przynieśli mi hełm pancierz i żelazne rękawice

VI

Baszta

Upadła gwiazda sierpnia
Łabędź zanurzył pierś w rozległej wodzie
Nieruchomy strażnik baszty wodził pędzelkiem po
matowej powierzchni perły

VII

Pszczoła

Pasieki na wrzosach dają miód ciemny jak kalafonia
Pszczoły zbierają na twych warkoczach garnuszki
poranku
Pszczoła zagubiona w bezkwieciu zimy pije śnieg